Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

8. PAŹDZIERNIKA 1920.

NR. 239. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

O duszę obywatelską.

Minister wojny, gen. Sosnkowski, wydał znamienny rozkaz: „Długoletnia wojna poczyniła ogromne szczerby w duszy żołnierza... W takich warunkach każdy dowódca dbać musi z całą energią o podniesienie ducha, wartości moralnej powierzonych jego pieczy żołnierzy... Należy usunąć od żołnierzy wszystko, co podkopać może podstawę moralnej dyscypliny. Mam na myśli publikacye i artykuły, podkopujące zasady religii i moralności. Odbieranie wiary żołnierzowi działa na szkodę armii".

Słowa to znamienne, tem znamienniejsze, że wyszły z ust człowieka, którego nikt nie posądzi o... bigoteryę i kleryka[illegible].

Rzeczywiście był już wielki czas, by z powodu tym apelem odniósł się do kompetentnych czynników wojskowych, bo to, co się działo w ostatnich miesiącach na tem polu, przechodziło wszelkie granice. Dość wspomnieć, iż za pieniądze państwowe, rozrzucano między żołnierzy na froncie „Naród", drukujący bluźniercze i ateistyczne „Pamiętniki Pana Boga".

Rozkaz gen. Sosnkowskiego należałoby rozszerzyć i objąć nim wogóle agitacyę antyreligijną w państwie, demoralizacyę duchową szerokich warstw ludności.

Podstawą bowiem potęgi i szczęścia każdego społeczeństwa nie są jedynie granice, dobra naturalne, kultura materyalna i siła fizyczna, ale w daleko większej mierze sama dusza tego społeczeństwa. Bezwzględnym pewnikiem są tak znane, a tak mało jeszcze zgłębione słowa wieszcza: „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle powiększycie granice wasze i polepszycie prawa wasze". (Księgi pielgrzymstwa).

Gen. Sosnkowski w swoim rozkazie powiada, że „odbieranie wiary wprowadza zanik poczucia, co dobre, a co zło". I rzeczywiście. Jeżeli odbierzemy człowiekowi wiarę w dogmata religijne, to podetniemy w nim ufność i w zasady etyczne, jakie ta wiara głosi. Kto rugnie z dusz „credo", ten rugnie i dekalog. Uzasadnień teoretycznych na to nie potrzeba, daje ich dosyć samo życie.

A pytamy się, jaka moralność, jaka etyka może zastąpić człowiekowi etykę religijną? Przecież wszystkie „niezależne" systemy, to lotny piasek, w którym niema ni ładu, ni składu. Wszystko tam niejasne, wszystko płynne, wszystko zależne od indywidualnego „widzimisię".

Przypuśćmy jednak, że człowiek o odpowiedniej kulturze umysłowej potrafi zbudować sobie system moralny, określający jasno, co dobre, co złe, że poczucie granicy etycznej u niego nie zaniknie. Czy to już wszystko, czy to wystarcza do życia odpowiedniego? Nie.

Oprócz świadomości dobrego i złego potrzebne jest poczucie odpowiedzialności za swe czyny. Tego poczucia zaś w naturze nie da nam ani pojęcie honoru, ani opinia ludzka, ani wreszcie obawa przed kodeksem karnym. Pojęcie honoru, to rzecz względna, z opinią niekażdy się liczy, sprawiedliwość ludzką łatwo zmylić. Ponieważ natura nasza wymaga jakiegoś hamulca, by powstrzymać na wodzy złe instynkta, tkwiące w człowieku, dlatego obejrzeć się musimy za odpowiedzialnością wyższą, bezwzględną. Taką odpowiedzialnością może być jedynie świadomość porachunku z Bogiem. Człowiek, który wierzy w Boga, który zdaje sobie sprawę z tego, że musi przed Nim złożyć kiedyś liczbę z każdego swego postępku, taki człowiek potrafi opanować siebie i kroki swe skierować ku temu, co dobre i szlachetne, chociażby osiągnięcie tego dobra przychodziło z trudem.

Służba Ojczyźnie wymaga poświęcenia, ofiary. Za ofiarę żąda się nagrody. Ojczyzna niezawsze nagrodzić może, zwłaszcza czynu, które pozostają i pozostać winny w ukryciu. Bodźcem do spełnienia takich czynów może być znowu tylko świadomość, którą tak pięknie określił Żółkiewski: „Odpłata pewna, niepochybna u Pana Boga za to, co kto dobrą intencyą, dobrym afektem czyni dla Rzeczypospolitej".

Wniosek stąd, że bez wiary w Boga, bez oparcia się na etyce religijnej trudno, a w pewnych warstwach nawet niemożliwa jest rzecza, utrzymanie się na poziomie dobrego człowieka i dobrego obywatela. Każdy, kto wyrywa zasady religijne z duszy ludzkiej, ten działa na niekorzyść społeczeństwa, ten usuwa podstawę, na której jedynie cnoty obywatelskie w całej pełni rozwijać się mogą. Walka zatem z niewiarą, to walka o duszę obywatelską.

Pamiętać o tem powinni nietylko oficerowie — jak chce min. wojny — ale wszyscy, co z szerokiemi warstwami społeczeństwa się stykają i wywierają wpływ na urobienie duszy obywatelskiej. Zatem w pierwszym rzędzie pedagodzy. Niech nasza szkoła pamięta, że wychowanie narodowe bez podkładu religijnego się nie obejdzie. Jeżeli w młodych duszach nie zaszczepimy wiary w Sprawiedliwość Najwyższą, jeżeli młodocianych umysłów nie zaznajomimy z zasadami etyki chrześcijańskiej, to ideału obywatela nie wyhodujemy. Niech też o tem nie zapominają nasi politycy i społecznicy. Zburzyć grunt moralny hasłami demogogicznemi łatwo, ale na ruinie moralnej zbudować typu obywatela niepodobna. Religia, to podkład, którem zasilać się mogą cudne kwiaty cnót obywatelskich. Ślepcem, lub zbrodniarzem jest ten, co podkład ów niszczy, co źródło to wysusza.

F. D.

„Konik" p. Joffego.

(Od naszego specyalnego korespondenta).

Ryga, 28 września 1920.

Warunki, jakie przedłożyli bolszewicy delegacyi polskiej są już wam oczywiście znane z depesz. Zasadniczo rozchodzą się one z pierwotną deklaracyą p. Joffego, a właściwie jej częścią drugą, która całkowicie przekreślała zagadnienie Galicyi Wschodniej oraz teoretyczne dyskusye na temat niepodległości Ukrainy i Białorusi. Są jednak konsekwencye pierwszej części deklaracyi, która, jak już pisałem, była wyrazem imperyalistycznego kierunku Trockiego i generałów czarno-czerwonych. Warunki te są śmieszne i nie mogą być poważnie traktowane. Albo bolszewicy je cofną i wtedy można będzie mówić o pokoju, albo wogóle rokowania są niemożliwe.

Co jednak spowodowało ten nagły zwrot w polityce bolszewików? Wszak na wszystkich frontach są bici a na Ukrainie mają powstanie, wojenna więc partya niema w faktach wojennych żadnej podstawy.

Na ten temat wśród dziennikarzy kursują dwa poglądy. Jedni twierdzą, iż bolszewicy zmierzają do pokoju drogą targu (krakowskiego czy żydowskiego), inni natomiast — i ci mają racyę — że dużą w tej sprawie odegrała rolę rozmowa przedstawiciela angielskiej misyi wojskowej na Łotwie, p. Tollents'a z p. Joffem, która się odbyła po posiedzeniu konferencyi w dniu 27 b. m. w gmachu Czarnogłowców.

Jeśli się zważy poza tem, że ze strony spokojnych naogół dziennikarzy angielskich (popleczników Lloyd George'a) rozpoczęła się ofenzywa przeciw Polsce, naszej delegacyi i t. d., to uwidoczni się cała gra, którą p. Joffe, czując plecy, rozpoczął.

Anglicy mają apetyt na lasy litewskie i dla tego opiekują się Litwinami. Poucza o tem doskonale stan rzeczy także na Łotwie, który na własne oczy miałem możność sprawdzić.

To też nie dziwnego, że na czas naszego zatargu z Litwą starają się rzucić nam pod nogi najprzeróżniejszego gatunku kłody, byle nam utrudnić odzyskanie Wilna i Grodna. Dalsza wojna z bolszewikami, choćby parę tygodni, toć to „plus" po stronie Litwy i jej popleczników.

Nie dziwmy się więc, że p. Joffe nasrożył się i wsiadł na „konika" Lejby Trockiego. A nuż uda mu się przytem coś niecoś utargować?!

Nie sierdźmy się także na p. Lloyd George'a i jego urzędników. Polityka, to nie sentyment, a Anglicy od dawna przyzwyczajeni są do stosowania w tej dziedzinie bezwzględnego egoizmu. Ale Anglicy są to ludzie realni, którzy się zawsze i wszędzie liczą z faktami. Skłonny wobec tego jestem sądzić, że i z zajęciem przez nas Wilna się pogodzą, tembardziej, że zależy im na pokoju z Rosyą, bo składy londyńskie pękają od towarów, które czekają odbiorców w Rosyi. Pokój zaś Polski z bolszewikami, to handel Anglii z Rosyą. To zaś realniejszy interes, aniżeli lasy pod Wilnem i Grodnem.

STANISŁAW MAJEWSKI.

Nasi „sprzymierzeńcy".

W komunikacie urzędowym, zawierającym opis podróży prezydenta ministrów Witosa po Małopolsce Wschodniej znajdujemy taki ustęp:

Począwszy od Trembowli a skończywszy na Horodence i Stanisławowie, wszędzie podczas przyjmowania ludności polskiej i ruskiej przez premiera rozlegała się jedna ogromna skarga na niesłychane nadużycia i gwałty, jakich się dopuszczała armia ukraińska. Poszczególne oddziały tej armii, złożone z ludzi, dla których nie istnieje pojęcie własności i krzywdy zrujnowały doszczętnie ludność powiatów, przez które przechodziły. W powiecie husiatyńskim petlurcy — tak ich powszechnie ludność nazywa — hulali przed nadejściem bolszewików w ten sposób, że znękani włościanie oczekiwali bolszewików, jako tych, którzy ich od petlurców uwolnią. Po wyrzuceniu bolszewików poszczególne oddziały armii ukraińskiej postępując ku Zbruczowi, zabrały to, co bolszewicy jeszcze zostawili tak, że ludność znajduje się tam dziś bez środków do życia. W Probużnej petlurcy urządzili pogrom; zabili dwóch żydów, 15 ciężko zranili, zgwałcili 30 żydówek. Przedstawiciel żydów w Kopyczyńcach, dr. Gelber, przedstawiając premierowi postępowanie petlurców, powiedział wręcz: „Bolszewicy stosowali wobec ludności zasadę: giń powoli; petlurcy trzymają się zasady: giń odrazu". Z miasteczka tego ściągnęli kontrybucyę w kwocie 48 tysięcy marek. Jeden z włościan ruskich w horodeńskiem, kreśląc premierowi gwałty, popełniane przez petlurców, oświadczył, że ludność ukraińska niczego tak nie pragnie, jak najśpieszniejszego wyrzucenia tej ukraińskiej armii. Ogółem petlurcy obrabowali doszczętnie ludność wiejską w powiatach: Husiatyn, Borszczów, Buczacz, Rohatyn, Horodenka i całe Pokucie. Te same skargi na petlurców podniosła wobec premiera ludność w Czortkowie. Stwierdzono tam, że tyłowe oddziały armii ukraińskiej wywiozły przez Czortków w jednym dniu w ubiegłym tygodniu 1200 koni i 300 wozów, w drugim dniu 1500 koni i 600 wozów. Przez Horodenkę przeprowadzili 2000 koni. Wszystkie te powiaty są prawie zupełnie ogołocone z koni. Stwierdzano przytem zgodnie, że gen. Pawlenko, dowodzący armią ukraińską jest człowiekiem szlachetnym i rycerskim, że jednakowoż ma w wojsku oficerów i żołnierzy, którzy się bawią w żołnierkę dla rabunku, na spółkę rabują, a których w karby dyscypliny wojskowej on ująć nie jest w stanie. W horodyńskiem petlurcy katowali chłopów, broniących przed nimi swojego dobytku. W śniatyńskiem zabili komendanta policyi państwowej, który bronił ludność przed rabunkami. W jednej z wsi tego powiatu zamordowali chłopa ruskiego za to, że im z ostatnim koniem uciekł. W Stanisławowie podczas grabieży zabili 5 osób cywilnych. W Mariampolu ograbili doszczętnie zakład sierot. W bohorodczańskiem ludność ruska chwyciła się wraz z ludnością polską samoobrony przed rabunkami. I Rusini i Polacy w wymienionych powiatach zgodnie stwierdzili, że żadna okupacya, z pomiędzy wielu, jakie przeszli, nie była tak okropną, jak okupacya przez petlurców, którzy ludność Pokucia i sąsiednich powiatów doprowadzili do ostatniej nędzy.

Listy z Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 3 października.

(Mizernie z tutejszą polskością. — A Thiedemanowi dobrze. — Z kuźni antypolskiej. — Przeklęta dwujęzyczność. — P. Siemaszkowa się spisuje. — Drożyzna na rozkaz z góry. — W grzybach ratunek).

Stolicą dzielnicową Wielkopolski jest bezsprzecznie Poznań, ale tuż po nim następne miejsce zajmuje Bydgoszcz. Śliczne to i schludne miasto, nad przemysłowo-spławną Brdą i niemal tuż nad jej ujściem do Wisły położone, liczy dziś okrągło 100.000 mieszkańców.

Ogół polski zalicza ją do Pomorza. Ale Bydgoszczanie sami protestują przeciw temu energicznie. Należą do Wielkopolski i podkreślają to na każdym kroku. W liczbie 100.000 ludności ma Bydgoszcz już 65.000 Polaków. Ścisłość jednak każe zaznaczyć, że ta polskość Bydgoszczy ma się jeszcze wciąż bardzo mizernie. Powstała ona głównie z przyłączenia niedawno przedmieść do centrum, a więc jest reprezentowana przez ludność najuboższą, dotąd wyzyskiwaną bezwzględnie przez żywioł teutoński. Ostatnio polskość ta wzmogła się skutkiem napływu „poszukiwaczy terenów", t. j. przybyszów z Kongresówki i Małopolski, którzy tu w ciągu ostatnich czterech miesięcy przybywali i wykupili już około 500 nieruchomości z rąk niemieckich.

Ogół inteligencyi — ściślej biorąc, ludzi, mówiących bez zarzutu po polsku — przedstawia się tu jeszcze wciąż więcej, niż skromnie. Ma się jednak ku lepszemu. Byłoby do życzenia żywsze w tym kierunku tempo, rzecz ta jednak komplikuje się całym splotem nieprzyjaznych okoliczności. Więc najpierw sama historya ostatnich kilku dziesiątków lat mało sprzyjała temu. Bydgoszcz była przecież twierdzą hakatyzmu. Tu właśnie trójca: Hensemar, Kenneman i Tiedeman stworzyła swój potworny związek polakożerczy „Ha-Ka-Te". Nawiasem mówiąc „der dritte im Bunde", t. j. Tdiedeman, mieszka tu sobie w niedalekich Jeziorkach — ślicznym 8.000 morgowym majątku. Tu również osławiony Cleinow, po swej ucieczce z Warszawy, zorganizował „Związek odwetowy niemiecki", na którego cele parlament niemiecki, bez różnicy partyi, uchwalił 117 milionów marek niemieckich. Owe miliony pójść mają na „wspieranie niemczyzny" na obszarze b. zaboru pruskiego, a naprawdę na robotę podziemną, mającą na celu odzyskanie z powrotem na rzecz Niemiec Poznańskiego i Pomorza. Z chwilą wkroczenia wojsk Hallera Cleinow przeniósł swą kuźnię antypolską do Berlina.

Ostatnio otwarto tu z tych antypolskich funduszów liceum niemieckie, a tutejsza „Ostdeutsche Rundschau" otrzymała znaczniejsze „podkrzepienie". I wogóle biorąc, niemiaszki czują się tu jeszcze wcale niezgorzej. Żywiołu polskiego liczy się tu coprawda 65.000, a zatem dla Niemców zostawałaby jedna trzecia ilościowo. Jakościowo jednak biorąc, Niemcy, są tu wciąż potęgą. W ich ręku w przeważnej części znajduje się nieruchomość, w ich ręku sklepy, fabryki, przemysł.

A naprzód trzeba całkowitego spolszczenia władz. Na to jeszcze się tu wciąż nie zanosi. Magistrat na przykład wciąż urzęduje przeważnie po niemiecku. To samo urząd mieszkaniowy, węglowy, żywnościowy i t. d. De nomine urzędnicy obowiązani są ze stronami rozmawiać po polsku i w tym samym języku odpowiadać na piśmie. „De facto" jednak posługują się niemczyzną.

Pobłażliwość stosował wobec nich przez cały czas swego urzędowania ustępujący prezydent Maciaszek. Obecnie urzędowanie po nim obejmuje w charakterze wiceprezydenta komisarycznego dr. Chmielarski, Małopolanin. „O a [illegible]", że będzie stosował w Magistracie bezwzględnie polszczyznę. To rzuciło popłoch na Germany magistrackie. Nowo mianowana przed miesiącem Rada miejska składa się w dwóch trzecich z Polaków. Przewodniczącym jest również Polak, redaktor jedynego tu organu polskiego, istniejącego od r. 1908. Niemniej i nowa ta Rada obraduje dwujęzycznie i wstyd powiedzieć, ale więcej się posługuje w czasie obrad niemczyzną, aniżeli językiem wolnej i zjednoczonej Polski. Opinia burzy się przeciw temu coraz to groźniej i pod jej wpływem i naporem radni-Polacy będą musieli już w najbliższej przyszłości wyrzec się karygodnej dwujęzyczności.

Na dobro ustępującego prezydenta zapisać należy energię, z jaką przeprowadził oddanie dyrekcyi teatru tutejszego p. Siemaszkowej. Teatr w Bydgoszczy to więcej, niż ważna placówka polskości. Poza wpajaniem ducha polskości w szerokie masy scena uczy tu wprost mówić po polsku. P. Siemaszkowa spisuje się dzielnie. Dała Bydgoszczy teatr wielkomiejski. Rozpoczęła „Kościuszką pod Racławicami", z kolei poszedł Fredro z „Ślubami panieńskiemi", potem przeróbka Wołodyjowskiego („Hajduczek"), wreszcie Żeromskiego „Ponad śnieg". Widownia stale wyprzedana, publiczność zadowolona z dyrektorki, a ta z publiczności.

O ile jednak scena ma się tu doskonale o tyle ze sprawą społeczną rzecz się ma bez porównania gorzej. Bydgoszczy grozi nie na żarty bezrobocie. Nie żeby ono było nieuniknione, ale jest jakby wywołane od... góry! Robotnik zarabiał tu 7—10 marek za godzi-

Na całym froncie spokój

Zawieszenie kroków wojennych przeciwko Litwinom.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 6 b. m.:

Na całym froncie sytuacya bez zmiany. Oddziały nasze mają tylko luźny kontakt z nieprzyjacielem.

W myśl wniosku komisyi Ligi narodów, przy byłej do Suwałk, **Naczelne dowództwo nakazało wstrzymanie akcyi wojennej przeciwko wojskom litewskim** na odcinku od granicy pruskiej do miejscowości Poturce (na wschód od Oran).

Naczelne dowództwo wojsk polskich.

Wiedeń. P. A. T. Ukraińskie Biuro prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 4 b. m.: W rejonie Żmerynka—Winnica przedsięwziął nieprzyjaciel przegrupowanie. Wedle urzędowych doniesień, mobilizacya oswobodzonych obszarów Ukrainy czyni wielkie postępy. 50% zmobilizowanych zgłosiło się do broni. Ataman Petlura udał się na front.

WOJSKA SOWIECKIE NA LINII BEREZYNY I DNIEPRU.

Londyn. P. A. T. (B. kor.) „Daily Herald" donosi według iskrówki z Moskwy: Rada naczelna komisarzy postanowiła w myśl sprawozdania sztabu generalnego pozwolić na wycofanie wojsk sowieckich na linię Berezyny i Dniepru.

Przed zawarciem rozejmu.

Pod znakiem rozejmu.

Warszawa. (Telefonem). Wczorajszy dzień przebiegł pod znakiem pokoju, względnie rozejmu, rzekomo podpisanego przez przewodniczących delegacyi w Rydze. Kolportowano wielokrotnie, w różnych sferach wieść, że w Rydze **nastąpiła zupełna zgoda między delegacyą polską i sowiecką odnośnie do zasadniczych spraw rozejmu.** Dodawano przytem, że aczkolwiek zawieszenie broni, jakoteż i proliminarya pokojowe **nie są jeszcze podpisane,** to jednak stać się **mają zupełnym faktem** w najbliższy piątek. Wiadomości, jakie tu głoszą, oznajmiają, iż linia rozejmowa jest dla nas bardzo korzystna.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) **W sprawie nadeszłych wczoraj wiadomości z Rygi, zbiera się we czwartek o godz. 11 Rada ministrów.**

Żądania polskie przyjęte.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w południe o godz. 12.45 nadeszła z Rygi do min. spraw zagr. radio-depesza o przebiegu posiedzenia poniedziałkowego w Rydze. **W związku z tą depeszą odbyły się wieczorem narady wicepremiera Daszyńskiego z min. spraw zagr. Sapiehą. Wyjazd ks. Sapiehy do Rygi odwołano.** Do tej pory jednakże nie otrzymano wiadomości o ostatecznych układach w Rydze. **Wiadomą tylko jest rzeczą, iż na posiedzeniu ostatniem sowietów przyjęto całkowicie żądania, przedstawione przez Polskę,** zarówno co do granic, jak i co do odszkodowania.

Granice rozejmowe.

W sferach politycznych twierdzą, że granice przyjęte w Rydze, są następujące: Granica od linii kolejowej Równe—Baranowicze, następnie w prostej linii aż do Dzisny nad Dźwiną w ten sposób, że powiaty nowogrodzki i nieświeski wchodziłyby w obręb państwa polskiego. Dalej wzdłuż rzeki Dźwiny granica biegłaby między Polską a Łotwą. **Sprawa Grodna i powiatów,** które sowiety odstąpiły Litwie na mocy traktatu z dnia 10 lipca zostanie załatwiona pomiędzy Polską a Litwą.

Warszawa. (Telefonem). Donoszą tu z Rygi, **iż linia rozejmowa** [illegible] obecną linię **frontu wojsk polskich.**

WRAŻENIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). Wiadomości nadeszłe tu z Rygi o **zupełnej zgodzie obu delegacyi w kwestyach zasadniczych i o bliskiem już podpisaniu pokoju rozjemczego** wywołały w całej Warszawie zrozumiałą radość i ulgę, mimo, iż rząd warszawski do wieczornych godzin jeszcze ścisłych w tej sprawie not z Rygi nie otrzymał.

POD POZOREM POKOJU — PRZYGOTOWANIA WOJENNE.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak krecią jest robota **bolszewików, wynika stąd,** iż mimo rokowań pokojowych w Rydze, Trocki nie zaprzestaje prac wojennych. **Wydał on rozporządzenie,** zwrócone do robotników, aby wszyscy do 50 **roku życia włącznie nauczyli się obchodzenia z bronią.** W związku z tą wiadomością donoszą, **iż w Mińsku Lit. formuje się armia t. zw. polska,** utworzona drogą przymusu. **Armia ta ma być użyta przeciwko Polsce.**

KONGRES MOSKIEWSKI A RYGA.

Berlin. P. A. T. Radio. „Telegr. Union" donosi: „Times" podaje z Helsingforsu: Wielki moskiewski **kongres sowiecki** obraduje stale wskutek nadchodzących z frontu wiadomości. **Kongres upoważnił delegacyę pokojową republiki sowieckiej w Rydze do dalszych ustępstw, celem najrychlejszego doprowadzenia do zawieszenia broni.**

Kopenhaga. P. A. T. Biuro Wolffa. „Politiken" donosi z Helsingforsu: Na kongresie wszechrosyjskim w Moskwie złożył Lenin sprawozdanie o sytuacyi na frontach i oświadczył, że nie ulega wątpliwości, iż koalicya popiera walki Polaków i Wrangla przeciw Rosyi sowieckiej. Kampania zimowa będzie nieunikniona. Wojskowa potęga i położenie [illegible] Rosyi sowieckiej dają jednak dostateczną gwarancyę definitywnego zwycięstwa.

nę. I nagół nie było mu najgorzej. Była praca. Naraz opiekunowie jego (vide Wachowiak, Cwzak etc.) postarali się, że sfery miarodajne poznańskie uchwaliły ten „dolny" godzinny na 15—20 mk. Rezultat: wynagrodzenie wypadło suto, ale brakło pracy. Przedsiębiorcy zamykają zakłady. Liczba bezrobotnych dosięga już 2000 i wciąż wzrasta.

Miasto już asygnowało 800.000 mk. na budowę dróg i ulic, by bezrobocie zażegnać. Lecz jest to zatrzymywanie potoku gałęzią. W ślad za podwyżkami dla robotnika poszły krecie na podwyżki dla falangi urzędniczej. To rozgrzeszyło rzeźników, sklepikarzy i różnych warzywników, a wypadkową tego jest coraz to sroższa drożyzna. A ta drożyzna wdziała siedmiomilowe buty i kroczy sobie po tutejszym bruku, aż skóra cierpnie. W ciągu trzech miesięcy ostatnich stopa życiowa w Bydgoszczy zdrożała już trzykrotnie.

W tej chwili sytuacyę ratują trochę grzyby, które obrodziły się w lasach okolicznych. Grzyby jednak przeminą, a drożyzna zostanie i dusić będzie jeszcze dotkliwiej. A ratunku z nikąd. Nawet z Poznania...

ST. TUCH.

O centralę dewiz.

W ostatnich czasach dużo pisze się o walucie zagranicznej, o braku dewiz i o spadku kursu marki polskiej. W tej sprawie zabierały głos najrozmaitsze dzienniki, a większa ich część atakowała Centralę dewiz, tak, jakby już samo jej stworzenie mogło nam dostarczyć w dostatecznej ilości materyału dewizowego.

A przecież obcej waluty w dostatecznej ilości tak długo nie będziemy mieć, jak długo nie będzie w Polsce eksportu. Eksportować zaś nie będziemy dopóki będzie wojna i jak długo nie będziemy mogli przystąpić do racyonalnego zorganizowania naszego życia gospodarczego.

Celem ograniczenia t. zw. wolnego handlu dewizami względnie obcą walutą, stworzono niedawno „Centralę". Wolny handel bowiem umożliwiał szeroką spekulacyę i pasek. Dlatego też ograniczenie go tak, jak to przeprowadza dzisiejsza Centrala, jest korzystne a zasadniczo różni się od centrali zeszłorocznej, stwarza bowiem dla inicyatywy prywatnej szerokie pole pracy.

Skąd mamy dziś właściwie wziąść dewizy, skoro w ostatnich czasach wskutek najazdu bolszewickiego zamarł zupełnie eksport, natomiast import materyału wojennego osiągnął miliardowe wartości? Zagranicznych środków płatniczych w dostatecznej ilości nie posiadamy, kurs zaś naszej marki spada. Z powodu wojny oraz naszej wewnętrznej dezorganizacyi nikt jej zagranicą nie poszukuje, tak, że np. w Paryżu po bankach można zauważyć nawet walutę syamską, ale nie spotyka się tam naszej marki.

Dlatego też o zły stan rynku dewizowego dzisiejszej Centrali dewiz obwiniać nie można. Tak samo niesłusznym jest zarzut, iż komisya dewizowa w Warszawie oblicza kurs obcej waluty za nisko w stosunku do kursów notowanych poza centralą. Kursa bowiem notowane poza centralą, są to ceny, jakie ustanawia sobie „czarna" giełda. Mimo, że istnieje rozporządzenie, iż wszyscy posiadacze obcej waluty mają ją do dnia 10 września zgłosić do Centrali, znajdują się w pasku znaczne zasoby dewizowe, dotychczas niezarejestrowane. Z powodu zaś, że szczególnie na rynku handlowym odczuwa się brak dewiz rejestrowanych, nierejestrowane dewizy w pasku idą w górę. Spekulacye „czarnej" giełdy należy tępić a jej uczestników bezwzględnie karać. Nikt jednak nie może żądać, by komisya dewizowa przy ustanawianiu kursów na obcą walutę kierowała się opinią „placu".

Centrala dewiz była utworzona w związku z mającym dopiero powstać w przyszłości „Głównym Urzędem obrotu towarami". I ten urząd powinien orzekać, czy dany towar jest dla kraju koniecznie potrzebny. Przy tem orzekaniu jednak ma się on liczyć z tą ilością dewiz, jaka będzie w kraju pod bezpośrednią kontrolą Centrali. Więc import będzie w przyszłości ograniczony. Jeżeli kto uzyska zezwolenie na import, to dostaje temsamem prawo na zakupno dewiz. Jeżeli zaś dla najniezbędniejszych produktów, na których import „Główny Urząd obrotu towarami" się zgodził zabraknie dewiz — to banki dewizowe będą upoważnione rzucić markę polską na rynki zagraniczne i zakupić obcą walutę.

Tymczasem „Centrala" istnieje, o Głównym Urzędzie obrotu towarami nic nie słychać, a „Państwowa komisya dla przywozu i wywozu" nie może działać w porozumieniu z Centralą, gdyż wskutek ostatnich dwóch rozporządzeń, szereg towarów, tak przy eksporcie, jak i przy imporcie, jest wolny od przymusowej kontroli i od przymusowego starania się o zezwolenie na wywóz i przywóz.

Nasz eksport powinien po większej części być związany ściśle z kursem marki polskiej. W rzeczywistości jednak handel dewizami zupełnie dotychczas naszej marki niedotykał. I to jest fatalny błąd naszej gospodarki finansowej. Doprowadzono u nas do tego, że mimo stosunkowo wielkiego eksportu drzewa, nafty i t. d., marka polska zagranicą nie jest poszukiwaną. Polska bowiem, sprzedając swój produkt zagranicę (wyłączamy kompensatę) uzyskuje dziś bezpośrednio dewizy, którymi płaci wprost na miejscu za towary importowane.

Na ten wadliwy sposób ujmowania sprawy zwrócił już swego czasu uwagę dyr. A. Ungar w „Czasie" (nr. 114) i proponował, by w myśl intencyi Bilińskiego, towary z kraju wywożone, były płatne nie w dewizach tylko bezpośrednio w markach polskich. Wskutek czego marka polska byłaby zagranicą poszukiwana. Krajowe zaś instytucye finansowe na pokrycie przez siebie odstąpionych marek polskich otrzymywałyby dewizy.

Jeżeli uwzględnimy te ilości drzewa, nafty i innych surowców, jaką wysłaliśmy dotychczas zagranicę — to przekonamy się, iż polityka eksportowa, oparta na tych zasadach, mogłaby znacznie przyczynić się do uzdrowienia naszej waluty.

Centrala dewiz jest bezwarunkowo potrzebną i to tem więcej, iż zbliżamy się do pokoju. Musi ona jednak pozostawać w stałym kontakcie z eksportem i importem. Osobnych, niezależnych instytucyi dla tych dwóch czynności gospodarczych stwarzać byłoby błędem — one powinny razem pracować i współdziałać.

Teraźniejsza Centrala dewiz może być, iż w stosownej chwili nie powstała, jednak już dziś ukazuje te zalety, że umożliwia współdziałanie w kwestyi walutowej, skarbu i banków dewizowych. Zapewnia ona tym ostatnim zupełną autonomię, usuwając przytem prywatnych spekulantów i niekoncesyonowanych handlarzy.

HENRYK MIANOWSKI.

KRONIKA.

Kraków, 7 października.

DELEGACYA BELGIJSKIEGO „CZERW. KRZYŻA" przyjeżdża do Krakowa w piątek rano, wioząc dwa pociągi sanitarne, ofiarowane Polsce przez Belgię. Sądzimy, że publiczność nasza z reprezentacyą miasta na czele, tłumny weźmie udział w powitaniu miłych nam gości.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Po ośmioletniej nieobecności w Krakowie powrócił do Krakowa artysta-malarz, p. Leon Kowalski, zaszczytnie znany portrecista i doskonały malarz typów. P. Kowalski przeżył wszystkie lata wojny w Kijowie, skąd po przetrwaniu ośmnastu przewrotów państwowych, w czem trzykrotne rządy bolszewickie, rządy Denikina, Petlury i t. d., z trudem wydostał się i wśród iście cudownych przygód dotarł do Krakowa.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH donoszą nam, że wystawa galeryi hr. Leona Pinińskiego otwartą będzie tylko do 14 b. m. W ostatnich dniach poczyniono w wystawie znaczne zmiany i uzupełnienia. Miedzy innemi, wystawiono w głównej sali kilka gablotek, w których umieszczone są miniatury, rękopisy iluminowane i inne drobniejsze dzieła sztuki.

NA POŻYCZKĘ „ODRODZENIA". Komitet dla propagandy pożyczki Odrodzenia Dyrekcyi kolej. w Krakowie komunikuje: Jaworznickie Gwarectwo węglowe subskrybowało kwotę 1,900.000 mk., a Akcyjna Spółka przetworów naftowych w Trzebini 2,000.000 mk. na pożyczkę długoterminową.

„DZIEŃ ŻOŁNIERZA". Jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. niezwykły „Dzień żołnierza" w Krakowie z przeznaczeniem dochodów z zabawy żołniersko-ludowej na zakupno podarków dla naszego żołnierza. Czerwony i Biały Krzyż, oraz wydział gospodarczy K. O. P. dokładają wszelkich starań, aby ta, godna poparcia, uroczystość wypadła jak najpiękniej. „Dzień żołnierza" odbędzie się w godz. 2—8 po południu na przestrzeni, objętej ul. Dunajewskiego, plantami placem Szczepańskim. Cena wstępu 10 mp., dla żołnierzy do rangi sierżanta 2 mp. Szczegółowy program tej uroczystości, zasługującej na poparcie wszystkich sfer mieszkańców naszego miasta, podamy w następnym numerze dziennika.

OTWARCIE SIEDMIU KLAS GIMN. Dyrekcye miejscowych gimnazyów zawiadamiają uczniów, iż nauka w 7-miu klasach, z wyjątkiem gimn. im. Sobieskiego, rozpocznie się dnia 11 b. m.

POSIEDZENIE SEKCYI I, II i III Rady miasta odbyło się we wtorek pod przew. wiceprez. Sarego. Uchwalono najpierw udzielić Stow. urzędników miejskich, oraz konsumowi służby miejskiej gwarancyi do kwoty 1 mil. marek, zaciągniętej przez powyższe organizacye w miejskim Zakładzie kredytowym na 6 i pół proc. od sta, pokrywany przez miasto. Bez dyskusyi przyjęto wniosek w sprawie podwyższenia emerytur, które obowiązywać będzie od 1 czerwca b. r., a wydatek niem spowodowany, wyniesie 567.000 mp. W dalszym ciągu uchwalono utworzyć cztery etapowe posady dozorców ścieków, z przyznaniem szeregu zaopatrzeń. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa podniesienia taryfy dorożkarskiej, która świeżo unormowana, przewiduje za każdy kwadrans jazdy w dzień 30 mp., w nocy 40 mp. za jazdy zaś z dworców kolej., teatrów i t. p. widowisk w dzień 40 mk., w nocy 50 mp. Jazda poza rejon dorożkarski będzie płacona według umowy. Od pojedynczego bagażu należy się 3 mp. Każda dorożka ma być zaopatrzona w drukowaną taryfę, a policya na dworcu kolejowym będzie pilnować, by dorożkarz odwoził przyjezdnych bez wymówek; w tym celu każdy przyjezdny, chcący użyć dorożki, otrzyma od posterunkowego numer dorożki wolnej jazdy. Czy nowa taryfa zapobiegnie dotychczasowym nadużyciom, należy wątpić.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW FABRYKI CYGAR. Chrześc. organizacya zawodowa pracowników krak. fabryki cygar przedłożyła dyrekcyi żądania natury gospodarczej, między innemi w sprawie 75 proc. podwyżki płacy, oraz dodatku odzieżowego. W sprawie przedłożonych żądań interweniowała delegacya organizacyi chrześc.-zawodowej w general. dyrekcyi monopolu tytoniowego w Warszawie.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ ukarał Wiktoryę Batko, Kalwaryjska 72, za pobieranie wygórowanych cen za kiełbasę grzywną 1500 mk. lub 3 dni aresztu i konfiskatę kiełbasy, a Karolinę Bielską za sprzedaż mięsa wieprzowego po zbyt wysokich cenach, grzywną 500 mk. lub 3 dni aresztu.

ARESZTOWANO Eugeniusza Labenschcka, lat 25, woźnego biura Min. przem. i handlu, Rynek 30, który, w porozumieniu z monterem, Stefanem Żyżnomirskim, l. 53 i mechanikiem Bolesławem Bartkowskim, l. 26, skradł z tegoż biura 5 maszyn do pisania, wiele lampek i żarówek elektrycznych, sygnatę Polsk. Poż. państw. jednego z urzędników na znaczną kwotę — wyrządzając szkodę na sumę 100.000 mk. Na żądanie sądu okr. w Przemyślu aresztowano Maksymiliana recte Maiera Heusteina, false Meera, prywatnego urzędnika firmy „Impex", pod zarzutem zbrodni szpiegostwa. Bliższych szczegółów brak. Aresztowano Menaschego Golda, l. 39, za kradzież pasa transmisyjnego, dużej ilości chemikaliów aptecznych i posiadanie czeskich 100-koronówek.

NIEUCZCIWY PRACOWNIK krawiecki, Mateusz Litwiński, skradł na szkodę swego chlebodawcy, Stefana Żurawskiego, garderobę, wartości 10.000 mk. Litwińskiego aresztowano.

SKRADZIONO gospodarzowi z Piasków Wielkich, Tomaszowi Frączakowi, na ul. Dajwór wóz z koniem, wartości ponad 50.000 mk.; z kancelaryi Dra Schreibera maszynę do pisania „Edmond", wartości 40.000 mk.

WŁAMANIE. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do lokalu Jakóba Perlbergera przy ul. Dietla 56, zabierając skórę, wartości 100.000 mk.

Z Polski i ze świata.

LIKWIDACYA ARMII OCHOTNICZEJ. Likwidacya oddziałów armii ochotniczej nastąpiła z dniem 1 b. m. Sprawozdanie szefa sztabu tej armii stwierdza, że dokładnych danych, co o ilości ochotników, niema jeszcze ze wszystkich okręgów. Poza wschodnią Małopolską, której formacye ochotnicze organizowały się odrębnie pod komendą brygadyera Mączyńskiego, najwięcej ochotników dał okręg Warszawa, potem Łódź, Poznań, Kraków. Ilość ogólna ochotników przewyższyła najśmielsze nadzieje. Nie licząc formacyi Mączyńskiego i Straży obywatelskich, które pełniły służbę wartowniczą, liczba żołnierzy-ochotników, wcielonych bezpośrednio do formacyi frontowych, nie licząc wcale sił pomocniczych, przekracza cyfrę stu tysięcy karabinów. Olbrzymią większość ochotników wcielono do rozmaitych istniejących już formacyi dla podniesienia ducha, częściowo tylko tworzono z nich jednostki osobne. Z samych ochotników składa się dywizyi ppodk. Koca, oraz niektóre samoistne szwadrony jazdy.

CHRZEŚC. - NARODOWE STRONNICTWO ROLNICZE. „Kuryer Poznański" donosi: Grono ziemian i przedstawicieli włościaństwa, odpowiadając na częste nawoływania szerokich kół, pracuje nad zawiązaniem stronnictwa politycznego, stojącego na gruncie narodowym i chrześcijańskim, oraz mającego na celu obronę rolnictwa. Niebawem ukaże się program tej partyi, która będzie też wydawała, jako swój organ, pismo codzienne.

NEUTRALNI OBYWATELE. Gołosłowne argumenty posłów żydowskich i prasy żargonowej usiłują przedstawić żydów jako niewinne ofiary antysemityzmu. Urzędowi ci obrońcy żydów twierdzą częstokroć, a zawsze bezzasadnie, że ludność żydowska jednakowo z chrześcijańską wypełnia obowiązki obywatelskie, garnie się do służby wojskowej i nie popełnia nadmiernie czynów antypaństwowych. Tymczasem twarda rzeczywistość obraca w gruzy całą tę argumentacyę obrończo-żydowską. Oto bowiem ujawnione obecnie dane cyfrowe wykazują, że z ogólnej liczby mężczyzn, którzy uciekli na Śląsk Górny i wydani zostali władzom polskim, było: dezerterów 202, z czego żydów 193: uchylających się od poboru wojskowego 411, w czem żydów — 398; działających na szkodę państwa polskiego 328, a w tem żydów — 325. Olbrzymi ten procent, niemal monopolowy, tak ciężko oskarża ludność żydowską, że wobec tego wszelka argumentacya posłów żydowskich i ich prasy nie może być wcale poważnie traktowana. Rzeczywistość druzgocze ich słowa.

GOŚCINNE WYSTĘPY OKONIA. Korespondent „Głosu Lubelskiego" z Zaklikowa podaje nieco informacyi o zachowaniu się posła Okonia. „Plaga wizyt Okonia — pisze korespondent — spadła też na nasze miasteczko. Ale dzięki pracy narodowej, prowadzonej przez tutejszą inteligencyę, słowa zdrajcy nie znalazły tutaj posłuchu. Nie pomogło spinanie się po balkonach. Skończyło się tylko na psuciu sobie gardła przez fałszywego apostoła. Zwrócił więc Okoń swoje kroki do ciemniejszych wiosek tutejszych części janowskiego powiatu, do którego łatwo mu ze swojej rezydencyi nad Sanem dojeżdżać. W mowach swoich publicznych nawoływał ludność do nieposłuszeństwa, do nieprzyjmowania marek, bo te, zdaniem jego, są bez wartości, oraz do uchylenia się od służby wojskowej. Najbardziej upodobał sobie ex-ksiądz wieś Zdziechowice, w tutejszej gminie. To też wioska ta zaznaczyła się należycie w naszym powiecie. W lasach całego powiatu kryją się dezerterzy, a Zdziechowice wzięły pod tym względem rekord, gdyż dały aż z góra 60 dezerterów, z których już 40 wyłapano. Chłopi tamtejsi czekają tej chwili, kiedy będą mogli „panów rżnąć, gdyż panowie chcą pańszczyzny!"

ZMIANA DEKRETU O OCHRONIE LOKATORÓW. Z Warszawy donoszą: Komisya mieszkaniowa sejmowa przyjęła wniosek Rady ministrów, opracowany przez poprzedni gabinet p. L. Skulskiego, w formie następującej: Dekret o ochronie lokatorów będzie zmieniony na korzyść właścicieli domów z uwzględnieniem nowych warunków, jakie się wytworzyły od czasu uchylenia dekretu. Podwyżka komornego tyczyć się będzie równomiernie procentowo wszystkich bez wyjątku lokali bez różniczkowania stopy podwyżki. Podwyżka wynosić będzie od lokali mieszkaniowych 100%, od handlowych 200% od cen obowiązujących i płaconych w czerwcu 1914 roku.

TŁUMIENIE CHOLERY. „Rzeczpospolita" podaje: Na skutek nadeszłych wieści z frontu północno-zachodniego o cholerze w okolicach oswobodzonych od bolszewików, wyjechała 1 b. m. z Warszawy w stronę Lidy komisya dla zbadania stanu rzeczy. Przeprowadzone na miejscu badania stwierdziły wypadki cholery azyatyckiej. Wydano odpowiednie zarządzenia, mające na celu niedopuszczenie do rozszerzania się epidemii i jak najrychlejszego jej stłumienia.

NAGRODA AKADEMII NAUK MORALNYCH. Akademia nauk moralnych i politycznych Instytutu Francyi przyznała wielką nagrodę historyi Polakowi, p. Karolowi Lutostańskiemu, członkowi warszawskiego Tow. naukowego i profesorowi uniwersytetu w Warszawie. Nagroda przyznana została za pracę p. t. „Podziały Polski i walka o niepodległość". Jest to pierwszy tom zbioru aktów dyplomatycznych, traktatów i dokumentów, dotyczących Polski. W tym tomie pomieszczone zostały wszystkie akty dyplomatyczne, odnoszące się do podziałów Polski i ich następstw aż do 1914 roku.

Zawiadomienia i komunikaty.

DLA POBOROWYCH. P. K. U. 20 pp. przypomina, że pobór obecny kończy się w dniu 14 b. m. Wszyscy, którzy we właściwym terminie nie stanęli jeszcze do poboru, mają się zgłosić w P. K. U. 20 pp., w Krakowie, ul. Siemiradzkiego, przed komisyą przeglądową najdalej w dniu 13 i 14 b. m.

INSPEKTORAT ARMII OCHOTNICZEJ na okręg krak. uprasza wszystkie urzędy, stowarzyszenia, Związki i poszczególne osoby, które bądźto brały udział w formowaniu armii ochotn. okręgu krak., bądź to w pracy tej w jakikolwiek sposób współdziałały, aby nadsyłały pod adresem Okr. Insp. armii ochotn., Kraków, hotel Royal, I p., wszelkie w tym względzie podejmowane prace, z uwzględnieniem najdrobniejszych szczegółów, o ile możności dołączając wykazy darów, składanych na powyższe cele w pieniądzach i naturze, jakoteż broszury, ogłoszenia, ilustracye i t. p., wydawane w celach agitacyi za wstąpieniem do armii polskiej.

ZMIANA ADRESU. Wydział rewindykacyjny na b. zabór austryacki w Krakowie zawiadamia, że dnia 5 b. m. przeniósł swoje biuro z ul. Wolskiej 4 na ul. Poselską 17, parter.

W SZKOLE GOSPODYŃ W BACHOWICACH, p. Spytkowice przy Zatorze, rozpocznie się kurs 4 listopada. Zgłoszenia przyjmuje podpisany i udziela zniżki dla niezamożnych. Do podania załączyć świadectwo moralności. Nie żałować pracy i kosztów, bo więcej, niż złoto, srebro i marki, trzeba cenić naukę i cnotę. Wykształcona i moralna kobieta podnosi kulturę pokoleń. 2522

W Krakowie—Zakrzówku. Ks. Gołba.

NAUKA W SZKOLE wydziałowej męskiej im. św. Mikołaja przy ul. Lubomirskich rozpocznie się w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 8 rano.

SEKCYA SZWALNI CZERW. KRZYŻA zawiadamia, że szwalnia mieści się obecnie przy ul. Straszewskiego 13 i jest otwarta w godz. od 10—1.

BEZPŁATNE AMBULATORYUM dla nerwowo chorych zostanie otwarte przy klinice neurologicznej Uniw. Jagiell., ul. Kopernika l. 48, z dniem 10 b. m., od godz. 8—10 rano.

WYCIECZKĘ DO WIŚNICZA urządza P. Tow. krajoznawcze dnia 10 b. m. Bliższych wiadomości udziela w biurze przy ul. Grodzkiej 53, I p., w g. 6—7 wieczorem.

NEKROLOGIA.

† Józef Kantor, prof. gimn. św. Jacka, zmarł w 50 roku życia w Krakowie. Znaczną część swej służby odbył w gimnazyach prowincyonalnych, ceniony i lubiany przez młodzież. Od niedawnego czasu pracował w Krakowie, biorąc nadto żywy udział w pracach komitetów plebiscytowych. Pozostawił cenne dziełka: „Tatry w poezyi polskiej", „Pieśń ludowa Orawy, Podhala i Spisza" i „Słownik podhalański", złożony jako rękopis w Akademii Umiej. Pogrzeb odbył się wczoraj. W zmarłym traci szkoła dobrego pedagoga, grono dobrego i zacnego kolegę, a społeczeństwo prawego obywatela. Cześć Jego pamięci!

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 7 b. m.: „Ponad śnieg".
Piątek 8 b. m.: „Nina".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 7 b. m.: „Ten, który chciał".
Piątek 8 b. m.: „Ten, który chciał".

Repertuar „Nowości".

Piątek 8 b. m.: „Czar walca".
Sobota 9 b. m.: „Słodka dziewczyna".
Niedziela 10 b. m.: Po poł. „O czem dziewczęta marzą"; wieczorem „Czar walca".

Szan. naszych Prenumeratorów

którzy jeszcze nie uiścili przedpłaty na miesiąc bieżący — upraszamy, aby to zechcieli uczynić jak najspieszniej, gdy wobec późnego doręczania nam czeków przez P. K. O., może łatwo nastąpić przerwa w wysyłce dziennika.

Głosy publiczne.

Do Ministerstwa Przem. i Handlu w Warszawie.

Wobec faktu zniesienia przez osobne rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu istniejących po kopalniach w Polsce t. zw. Rad robotniczych kopalnianych, co w połowie września b. r. niektóre dzienniki podały do publicznej wiadomości — podpisana organizacya chrześc. górników salinarnych w Wieliczce apeluje niniejszem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie, aby zniosło istniejącą dotąd jeszcze przy żupie solnej w Wieliczce socyalistyczną Radę robotniczą kopalnianą, a to z następujących powodów:

1. Rada robotnicza kopalniana w Wieliczce jest organizacyą czysto partyjną z pod znaku P. P. S., a przez swoje rozporządzenia, niezależnie od zarządu żupy solnej wydawane, terroryzuje ustawicznie robotników innych przekonań i zapatrywań.

2. Składa się ona z kilkunastu (13) ludzi z pośród robotników salinarnych, którzy, nie mając żadnych obowiązków służbowych w kopalni, pobierają z kasy rządowej znacznie wyższe od przeciętnych robotników wynagrodzenie dzienne i całą aprowizacyę, co jest karygodnym objawem marnotrawienia mienia publicznego i dóbr państwowych.

3. Wspomniana Rada robotnicza kopalniana nie posiada żadnej prawnej podstawy swego istnienia a będąc zarazem przez ogół tutejszych robotników salinarnych całkowicie znienawidzoną, jest w zupełności zbyteczną i niepotrzebną, ponieważ robotnicy życzą sobie wprawdzie mieć swoich mężów zaufania, ale na równi z nimi pracujących, a nie wynagradzanych za darmo z funduszów rządowych.

Z tych powodów zechce Wysokie Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie rozporządzić, aby istniejący stan rzeczy w żupie solnej w Wieliczce był całkowicie usunięty i zmieniony.

Wieliczka, dnia 5 października 1920 r.

Polski Związek Zawodowy chrześcijańskich górników, hutników i robotników salinarnych,
Koło miejscowe, Wieliczka.

Z sali sądowej.

(O zamordowanie ś p. Sądeckiej).

Na początku wczorajszej rozprawy przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

Św. Zofia Masztalerzowa siedziała przez cztery miesiące w jednej kaźni z Taszycką. Po wytworzeniu się między niemi pewnej zażyłości, zwykłej wśród współwięźniów, opowiadała Taszycka świadkowi, że matka jej była bardzo niedobra, ale ona nie może ani słowem wspomnieć o tem na rozprawie, ani też nie może bronić Grodzkiego, bo cóżby na to powiedziała jej rodzina? O Grodzkim wyrażała się zawsze jak o ideale. Dopiero, gdy wróciły akta z prokuratoryi, zmieniła się gruntownie. Nie chciała się z nim widzieć. Gdy Taszycka była w więzieniu, nie dbała o nią rodzina; nie odwiedzano jej, nie przynoszono nic, aż to świadka dziwiło. Raz przyszedł brat Taszyckiej do kaźni i prosił ją, żeby nie broniła Grodzkiego.

Św. Surowiecka, dawniej służyła u pp. Grodzkich, obecnie mieszka osobno z ojcem oskarżonego, który się rozszedł z żoną. Przy przesłuchaniu tego świadka chodziło głównie o ustalenie, czy p. Grodzki (ojciec) po uwięzieniu syna posłał po p. Taszycką i mówił jej, żeby dała pieniędzy na ratowanie syna, bo teraz jest bogata (tak zeznawała p. Taszycka), czy też p. Taszycka z własnej inicyatywy przyszła do Grodzkiego i prosiła go by ratował syna, żeby nie żałował pieniędzy, że ona teraz będzie bogata (tak zeznawał Feliks Grodzki).

Surowiecka zeznała, że w poniedziałek po aresztowaniu Henryka Grodzkiego spotkała się z Taszycką i że p. Taszycka wyraziła życzenie widzenia się z ojcem uwięzionego. Surowiecka poradziła jej, że lepiej będzie spotkać się w domu, niż w sklepie i tegoż dnia o 5 wieczorem przyszła do nich p. Taszycka. W jakiś czas potem nadszedł Feliks Grodzki. Wtedy p. Taszycka prosiła, by wziął najlepszych adwokatów i ratował syna.

Następnie odczytano zeznania kilku świadków, którzy z różnych powodów nie mogli przybyć. Zeznania te nie rzuciły nowego światła na sprawę.

Dr. Przeworski, obr. Grodzkiego, jeszcze raz postawił wniosek, aby zeznań p. Strzelbickiej, ciotecznej siostry ś. p. Sądeckiego, nie odczytywano, lecz żeby albo sprowadzono świadka, albo żeby cały Trybunał udał się do jego mieszkania. Świadek przysłał świadectwo lekarskie, stwierdzające, że nie może opuszczać domu; drugi zaś wniosek dr. Przeworskiego odrzucono i ostatecznie odczytano zeznania p. Strzelbickiej. Przedstawiają one ś. p. Sądecką jako osobę nadzwyczaj przykrą, skutkiem czego stosunki rodzinne były złe. Na kilka miesięcy przed swą śmiercią żalił się ś. p. Sądecki przed świadkiem na żonę.

Następnie odczytano jeszcze szereg aktów, jak: protokół z oględzin i sekcyi zwłok ś. p. Sądeckiej, oszacowania pozostałego po niej spadku i t. d.

W czasie odczytywania protokołu z sekcyi zwłok oskarżona, zasłoniwszy twarz ręką, płakała, tłumiąc łkania.

Po skończeniu postępowania dowodowego przewodniczący postawił sędziom przysięgłym dziewięć pytań głównych, które, w streszczeniu, przedstawiają się jak następnie:

1) Czy Henryk Grodzki jest winien, że 13 września r. 1919 w zamiarze pozbawienia życia Emilii Sądeckiej, wystrzeliwszy do niej kilkakrotnie z rewolweru, w ten sposób działał, że śmierć nastąpiła natychmiast, a czyn ten spełnił w sposób zdradziecko podstępny i był do tego namówiony przez drugą osobę?

2) Czy Zofia Taszycka winna jest, że przez zachętę i pochwałę urządziła i rozmyślnie spowodowała, że Henryk Grodzki w zamiarze pozbawienia życia Emilii Sądeckiej, strzelając do niej dnia 13 września r. 1919 kilkakrotnie z rewolweru, w ten sposób działał, że śmierć jej nastąpiła, a czyn ten popełnił w sposób zdradziecko podstępny.

3) Czy Henryk Grodzki winien jest, że w lipcu r. 1919. działając w porozumieniu z drugą osobą w zamiarze wyrządzenia Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie szkody, przez sfingowane włamanie do mieszkania, ukrycie części rzeczy, a następnie przez fałszywe doniesienie do protokółu likwid. rzeczy skradzionych wprowadził Towarzystwo w błąd i skłonił je w ten sposób do wypłacenia Zofii Taszyckiej odszkodowania

4) Czy Zofia Taszycka jest winna tejże samej zbrodni?

5) Czy Henryk Grodzki winien jest, że w procesie rozwodowym Zygm. Taszyckiego złożył fałszywe, zaprzysiężone świadectwo?

6) Czy Henryk Grodzki winien jest, że w r. 1918 starał się u Edm. Hammera o fałszywe świadectwo, które tenże w sprawie rozwodowej Taszyckiej miał w sądzie złożyć?

7) Czy Zofia Taszycka winną jest, że przez namowę i pouczenie spowodowała, iż Henryk Grodzki złożył w jej procesie rozwodowym fałszywe zeznania?

8) Czy Zofia Taszycka winną jest, iż Henryk Grodzki starał się u Edmunda Hammera, by złożył w procesie rozwodowym Taszyckiej fałszywe świadectwo?

9) Czy Henryk Grodzki winien jest, że w ostatnich kilku latach posiadał i bezprawnie nosił broń bez udowodnionej konieczności do odparcia grożącego niebezpieczeństwa?

Dr. Przeworski (obr. Grodzkiego) zgłosił wniosek o postawienie dwóch pytań dodatkowych:

1) do pierwszego pytania głównego: Czy Henryk Grodzki popełnił czyn zarzucony mu tem głównem pytaniem w przemijającem pomieszaniu zmysłów?

2. Czy Henryk Grodzki popełnił czyn, objęty pytaniem głównem, pod niepokonalnym [illegible]?

Prokurator sprzeciwił się stawianiu dodatkowych pytań.

Trybunał, po naradzie, odmówił wnioskowi. Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Wiadomości polityczne.

— Ag. Havasa donosi: Rosya i Finlandya zawarły dnia 1 października pokój.

— Ag. Havasa donosi: Prezydent ministrów Leygues przyjął rumuńskiego prezydenta Tako Jonescu, który przybył z Rumunii i uda się do Pragi.

— Ag. Havasa donosi: Struve, minister spraw zagranicznych rządu Wrangla, wyjechał do Paryża.

— Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych został wyznaczony na dzień 2 listopada. Największe szanse posiada kandydat republikański Hardinge.

— „Ewening Standard" donosi, że wszystkie rokowania co do przywrócenia stosunków handlowych między Wielką Brytanią a Rosyą zostały definitywnie zerwane.

— Biuro koresp. donosi z Paryża: Take Jonescu oświadczył w interwiewie z przedstawicielem „Intransigeant", że uda się obecnie do Anglii i po tygodniu powróci do Paryża, skąd zamierza udać się w podróż do Pragi i Belgradu. Jest on zdania, że wszystkie punkty sporne między Czechosłowacyą a Polską dadzą się łatwo usunąć, skoro tylko Polska wyjdzie ze stanu wojennego. Między mężami stanu Rumunii, Serbii, Czechosłowacyi i Grecyi istnieje kompletne porozumienie. Take Jonescu wierzy, że także i Polska przystąpi do małej ententy, której polityka polega na przestrzeganiu pięciu traktatów pokojowych, a dostosowaną będzie do polityki sojuszników.

Decydujący dzień w Rydze.

Podpisanie rozejmu do piątku.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało następujący telegram z Rygi od p. wiceministra spraw zagraniez. Dąbskiego:

Dziś podpisałem następujący protokół: **Przewodniczący delegacyi pokojowej polskiej, oraz rosyjsko-ukraińskiej** na naradzie swojej w dn. 5 października 1920 r. **postanowili** wobec osiągniętego na konferencyach przewodniczących obustronnych porozumienia we wszystkich zasadniczych kwestyach, dotyczących przedwstępnego pokoju i rozejmu, **podpisać traktat o rozejmie i przedwstępnych warunkach pokoju** między Polską z jednej strony a **Rosyą** z drugiej strony **nie później, niż w piątek 8 października b. r. — Dąbski.**

Libawa. P. A. T. Komunikat urzędowy konferencyi pokojowej w Rydze podaje następujące informacye, dotyczące wczorajszego posiedzenia komisyi głównej:

Dąbski odczytał następującą deklaracyę:

Projekt zawieszenia broni i preliminaryów pokojowych, przedłożony przez rosyjską delegacyę na pierwszem posiedzeniu komisyi generalnej, różni się prawie co do wszystkich punktów od rezolucyi, odczytanej dnia 24 września, a opracowanej przez wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy, w której rząd sowiecki proponuje usunięcie kwestyi samostanowienia i zawarcie pokoju wstępnego na zasadzie uznania linii granicznej polsko-rosyjskiej, proponowanej na wschód od linii z dnia 8 grudnia 1919 r. między Rosyą a Polską. Projekt przeciwnie nie wspomina o granicy między Polską a Rosyą, lecz żąda od Polski Białej Rusi i Ukrainy. Rosyjska delegacya miesza się również do spraw Galicyi wschodniej, która nigdy nie należała do Rosyan.

Sprawa Galicyi nie należy zatem do obecnej konferencyi. Rzeczpospolita polska stwierdziła niejednokrotnie, że uznaje prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie, lecz nie może uznać, aby rządy narzucone siłą przez rosyjską armię czerwoną były wyrazicielem woli narodu. Rząd sowieckiej Białorusi nie posiada prawie ani jednej objektywnej cechy niezawisłości politycznej. Istnieją wątpliwości co do tych kwestyi w sowieckim rządzie Ukrainy. Delegacya polska podkreśliła nawet, że Rosya nie dała ani Białej Rusi, ani Ukrainie realnych gwarancyi niezawisłości i nie określiła również granic wschodnich, ani nie zagwarantowała wolności i zwołania konstytuanty po ewakuacyi wojsk polskich. Co do kwestyi granic ostatni projekt delegacyi rosyjskiej powrócił do warunków mińskich, niezgodnych z rezolucyą wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego.

Z uwagi na to powyższe powiedzenie delegacya polska proponuje **przyjęcie za podstawę dalszych rokowań konkretne propozycye wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego a także polskie warunki,** zarówno co do zawieszenia broni, jak co do preliminaryów pokojowych.

Joffe odpowiedział po rosyjsku, co następuje:

Rosyjsko-ukraińska delegacya uczyniła tylko jedną deklaracyę, mianowicie deklaracyę, zawierającą rezolucye wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego, na której osnute są wszystkie dalsze oświadczenia. Istnieją niewątpliwie różnice między sformułowaniem rezolucyi a projektem konkretnym, lecz jest to jedynie różnica zachodząca między wszelką deklaracyą a traktatem. Traktat zawiera konkretne formuły, a deklaracya zasady. Wszystko, co przewodniczący delegacyi polskiej powiedział o samostanowieniu narodów budzi przeświadczenie, że szybkie rozstrzygnięcia tych kwestyj jest niemożliwe. Prowadzi to więc do drugiej propozycyi pozostawienia na boku tych kwestyj spornych. Niechęć delegacyi polskiej do włączenia kwestyi dotyczącej Galicyi wschodniej do programu dyskusyi może być uwzględniona, wszelako umotywowanie tej propozycyi stwierdza imperyalistyczne idee, żywione przez delegacyę polską, gdyż niezawisłość Galicyi wschodniej jest niewątpliwem pragnieniem wszystkich mieszkańców Galicyi. Rosyjsko-ukraińska delegacya ta zgadza się oprzeć dalsze rokowania na propozycyi wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, gdyż projekt podany od początku uważała jako podstawę do dalszych prac.

Na zakończenie posiedzenie komisya generalna ratyfikowała wybór przewodniczących innych komisyi w sposób następujący:

Do komisyi prawnej: Kiernik ze strony polskiej, Manuilski ze strony rosyjskiej; do komisyi finansowej i ekonomicznej: Mieczkowski ze strony polskiej, Oboleński ze strony rosyjskiej; do komisyi terytoryalnej: Grabski ze strony polskiej. Rosyanie dokonają wyboru później.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi finansowo-ekonomicznej. Komisya obradowała nad kwestyami dotyczącemi wypadków wojennych, likwidacyi i konwencyi handowej.

Zwolnienie uczniów szkół średnich z wojska.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo spraw wojskowych ogłosiło dziś rozkaz w sprawie zwolnienia z wojska szeregowych uczniów zakładów naukowych państwowych albo przez państwo uznanych, odpowiadających typowi szkół średnich, szkół zawodowych, preparand, seminaryów nauczycielskich i kursów nauczycielskich.

Z konwentu seniorów.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj w południe odbył się konwent seniorów. Na konwencie marszałek Sejmu **na żądanie posłów ludowych** postanowił po posiedzeniach Sejmu, mających się odbyć jeszcze w tym tygodniu, **odroczyć posiedzenia sejmowe na pewien czas, przypuszczalnie do dnia 14 b. m.,** a to w tym celu, aby dać możność skończenia prac komisyom gospodarczym. Na najbliższem posiedzeniu Sejmu postawił pos. Dąbski wniosek o udzielenie rządowi pełnego votum ufności, pos. zaś Głąbiński podda krytyce rządy obecnego gabinetu. Pozatem desygnowani są do przemówień posłowie: Dubanowicz, Kiernik, Bądzyński i Moraczewski. Na czwartkowem posiedzeniu dalszy ciąg dyskusyi nad konstytucyą.

ZASTANOWIENIE ŚLEDZTWA PRZECIW KADEN-BANDROWSKIEMU.

Warszawo. P. A. T. **Komisya wojskowa pod** przewodnictwem pos. Anusza, **w obecności** min. spraw wojskowych Sosnkowskiego, **rozpatrywała dziś interpelacyę pos. dra Libermanna, oraz wniosek Związku Lud. Nar. w przedmiocie powołania do życia i działalności oddziału naczelnej kontroli wojskowej. Ponieważ w ciągu dyskusyi poruszono sprawę rzekomych nadużyć w biurze prasowem Naczelnego Dowództwa, minister spraw wojsk.** w przedmiocie tym oświadczył, że po przeprowadzeniu szczegółowej rewizyi w Biurze pras. N. D. i jego prac i ksiąg, oraz zbadaniu szefa tego biura kap. Kaden-Bandrowskiego i buchaltera Jarzewskiego, ani śladu nadużyć ani w księgach, ani w całej księgowości nie stwierdzono.

Wobec tego nie dopatrując się w czynnościach kapitana Kadena Bandrowskiego i buchaltera Jarzewskiego zarzuconych im nadużyć, naczelny prokurator wojskowy zgodnie z wnioskiem sądu Naczelnego dowództwa wniósł o umorzenie postępowania sądowego przeciwko kap. Juliuszowi Kaden Bandrowskiemu i W. Jarzewskiemu. W związku z wynikiem dochodzeń, które ujawniły, że księgi buchalteryjne w biurze prasowem są prowadzone w nie należytym porządku, szef sztabu generalnego, jako władza przełożona, poczyni odpowiednie kroki służbowe. W dyskusyi powyższa materya nie została wyczerpana. Dalszy ciąg na następnem posiedzeniu.

O ZNIESIENIE CENZURY.

Lwów. P. A. T. Wydział Tow. dziennikarzy uchwalił dziś wysłać do prez. min. Witosa, wicepr. Daszyńskiego, min. spraw wewn. Skulskiego i min. spraw wojsk. Sosnkowskiego **depeszę z żądaniem zniesienia cenzury prewencyjnej.**

ZATRZYMANIE AEROPLANÓW DLA POLSKI.

Berlin. P. A. T. Radio. Z Kilonii donoszą: Przy śluzie Hohlseebau zatrzymano parowiec holenderski, płynący z Rotterdamu do Gdańska, który wiózł dwa aeroplany amerykańskie uzbrojone w karabiny maszynowe, a przeznaczone dla armii polskiej. Kapitan okrętu zawiadomiony został, że musi wyładować latawce albo też wrócić z powrotem.

DELEGAT WRANGLA OPUSZCZA POLSKĘ.

Warszawa. (Telef. wł.). Delegat gen. Wrangla, bawiący w ostatnich czasach w Warszawie, opuszcza Polskę i udaje się na Krym.

TAKE JONESCU O POLSCE.

Wiedeń. P. A. T. Radio. Biuro kor. donosi z Paryża: Take Jonescu oświadczył w interwiewie z przedstawicielem „Intransigeant", że uda się obecnie do Anglii i po tygodniu powróci do Paryża, skąd zamierza udać się w podróż do Pragi i Belgradu. Jest on zdania, że wszystkie punkty sporne między Czecho-Słowacyą a Polską dadzą się łatwo usunąć, skoro tylko Polska wyjdzie ze stanu wojennego. Wierzy on, że także i Polska przystąpi do małej ententy, której polityka polega na przestrzeganiu pięciu traktatów pokojowych, a dostosowaną będzie do polityki sojuszników.

Ruch strajkowy na Słowaczyźnie.

Praga. P. A. T. Ceske Slovo donosi, że zamierzonem jest ogłoszenie sądów doraźnych w całej Słowaczyźnie. Wbrew oficyalnemu sprawozdaniu donosi „Rude Pravo" z Preszburga, że ruch strajkowy ogarnął większą część Słowacyi i biorą w nim udział zarówno robotnicy rolni, jak i przemysłowi. W samym Preszburgu strajkuje 20.000 robotników.

Praga. P. A. T. (B. kor.) „Rude Pravo" ogłasza artykuł dra Smerala o najnowszych wypadkach na Słowaczyźnie. Zwraca się on przeciwko twierdzeniu, jakoby węgierscy komuniści byli agentami Horty'ego. Artykuł oświadcza, że komuniści życzą sobie raczej wojny przeciwko białym Węgrom. Dokumenty, które obecnie pojawiają się w „Arbeiter Ztg", jeszcze przed trzema tygodniami zostały zaofiarowane przez jednego z b. członków rządu Beli Kuhna ministrowi Beneszowi. Dr. Smeral żąda w końcu, aby wysłany do Preszburga kat został natychmiast odwołany i aby wdrożono rokowania ze strajkującymi na Słowaczyźnie. W zamian za to socyaliści zobowiążą się poprzeć wszystkie zarządzenia przeciwko zwolennikom Horty'ego.

WILSON ZA LIGĄ NARODÓW.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Do tutejszych dzienników donoszą z Waszyngtonu, że prez. Wilson zwrócił się do wyborców z orędziem, w którem zwraca ich uwagę na wielką doniosłość instytucyi Ligi narodów i zaleca im oddawanie głosów na deputowanych, którzy będą zdolni doprowadzić do skutku przyjęcie przez Stany Zjednoczone projektu Ligi narodów.

LLOYD GEORGE A ODSZKODOWANIE NIEMIECKIE.

Bruksela. P. A. T. Biuro koresp. Odnośnie do mającego nastąpić spotkania między De la Croix a Lloyd George'm donoszą, że Lloyd George odnosi się nieprzychylnie do propozycyi, by Niemców przesłuchała komisya odszkodowań i by w ten sposób nastąpił nowy proceder, zamiast konferencyi genewskiej.

Ultimatum Anglii do rządu sowietów.

Londyn. P. A. T. Wedle informacyi „Daily Mail", **rząd angielski zwrócił się do rządu moskiewskiego z notą, równoznaczną ultimatum, w której żąda odpowiedzi rządu sowieckiego** w terminie tygodniowym **w przedmiocie uwolnienia poddanych angielskich,** więzionych w Rosyi, oraz **definitywnego zaprzestania** propagandy antyangielskiej.

ZMIANA W STOSUNKACH ANGLO-SOWIEC.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak czynniki rządowe informują, w sferach angielskich nastąpił radykalny zwrot w stosunku Anglii do sowietów. Anglia niema zamiaru zawierać sojuszu z sowietami. Żąda atoli wypuszczenia wszystkich **Anglików z Rosyi i zaniechania** agitacyi politycznej **w Anglii.**

ZJAZD PETLURY Z SAWINKOWEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak nas informują, **odbędzie się zjazd** Petlury z Sawinkowem we **Lwowie.**

BUNT MARYNARZY W PETERSBURGU.

Berlin. P. A. T. Biuro koresp. Wedle doniesień dzienników przyszło w Petersburgu do buntu marynarzy. 1400 marynarzy z Kronstadtu obsadziło część miasta, a robotnicy przyłączyli się do nich. W walkach, w których po stronie rządu brali też udział Chińczycy, zabito i zraniono kilkaset osób. 54 marynarzy za udział w buncie skazano na śmierć.

NIEPOWODZENIE „TYGODNIA NAPRAWY".

Warszawa. (Telef.) Dzienniki sowieckie donoszą: Tak zwany „tydzień naprawy" w Rosyi dał bardzo mizerny rezultat, albowiem naprawiono tylko część lokomotyw i 100 wagonów na ogólną liczbę kilku tysięcy lokomotyw, niezdatnych do użytku.

Układy sowietów z Wranglem.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina pod datą 5 b. m. „Echo de Paris" donosi z Moskwy: **Moskiewski sowiet uchwalił większością trzy czwarte głosów wejście z generałem Wranglem w rokowania rozejmowe i pokojowe.**

SOWIETY PROSZĄ WRANGLA O POKÓJ?

Warszawa. (Telef. wł.). Dzienniki francuskie donoszą, iż sowiety na swem ostatniem posiedzeniu w Moskwie uchwaliły trzema czwartemi głosów zwrócić się do gen. Wrangla o pokój. Sfery polityczne polskie odnoszą się do tej wiadomości sceptycznie.

KTO BĘDZIE SOJUSZNIKIEM WRANGLA.

Bytom. P. A. T. Bardzo ciekawy artykuł przynosi berlińska „Deutsche Tagesztg." pod tyt.: „Kto będzie przyszłym sojusznikiem Wrangla". Autorem tego artykułu ma być — jak podaje pismo — jeden z oficerów niemieckich w sztabie gen. Wrangla. Autor stwierdza, że kuratela Francyi nad tą armią jest dla niej niewygodna i że główne swoje nadzieje skierowuje ona ku Niemcom, jako przyszłym sojusznikom odrodzonej obywatelskiej Rosyi. W dalszym ciągu występuje przeciwko tym kołom niemieckim, które popierały bolszewików i liczyły na ich powodzenie w Rosyi. Wkońcu apeluje autor do patryotów niemieckich i do min. spraw zagr. o nawiązanie stosunków z armią gen. Wrangla. Jeśli zważymy, że „Deutsche Tageszt." upatrywała nadzieje niemieckie w oparciu o bolszewików rosyjskich, a teraz wskazuje na Wrangla jako na przyszłego sojusznika Niemiec, to wnioskować z tego można na pewne, że **Niemcy są przekonane, iż zbliża się rychły koniec rządów bolszewickich w Rosyi.**

DALSZE POSTĘPY WRANGLA.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa. Ag. Union donosi z Sebastopola, że wojska Wrangla, przeprowadzając w dalszym ciągu ofenzywę w kierunku północno-wschodnim, **zajęły miasta Petrowsk i Nowopasowsk.**

Konstantynopol. P. A. T. Komunikat Wrangla: W okolicach Wasnowska i Similkowa wzięliśmy 8 tysięcy jeńców, 13 armat, 100 wagonów i 34 karabinów maszynowych. Wojska czerwone, zupełnie zdemoralizowane, poddają się w niektórych miejscowościach bez walki.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 6 października 1920 r. L. 225

Waluty i dewizy	ofiarow.	żądano	transakc.
Marki niemieckie à 100	—·—	—·—	—·—
" " à 1000	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	316·50	317·—	—·—
" " 100	—·—	—·—	—·—
" dumskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	92·—	[illegible]	—·—
Berlin	—·—	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% " szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% " " " 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	83·—	85·—	—·—
4% " " Lwowa	75·—	77·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	86·—	88·—	—·—
4% " "	82·—	84·—	—·—
4% " kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% " "	94·—	96·—	—·—
4½% " Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% " " 60 l	91·—	93·—	—·—
4½% " Pku G. dla han. i prz	95·—	97·—	—·—
4½% " Ziem. Banku Kred	95·—	97·—	96·—
4½% " Tow. Kred ziem.	107·—	109·—	—·—
4% "	98·—	100·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	500·—	550·—	515·—
" Hipoteczny	550·—	580·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	600·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	430·—	440·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	208·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyjny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przemysł.			
Polskie Tow. handlowe	430·—	500·—	460·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	220·—	250·—	—·—
Zieleniewski	2150·—	2250·—	2100·—
„Lemiesz" fabryka maszyn rol.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	1775·—	1875·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1725·—	1825·—	1790·—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	4150·—	4350·—	4250·—
Fabr. dach. Radziwił, Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. el. skal. d. D. Fanto	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1425·—	1625·—	1525·—

KURSA.

Wiedeń. P. A. T. Kursa austryackiej centrali dewiz z dn. 5 b. m.: Amsterdam 9200. Berlin 546. Zurych 4700, Chrystyania 4000, Kopenhaga 4000, Sztokholm 5800, marki niemieckie 540, lei 525, lewy 390, franki szwajcar. 4675, francuskie 1975, włoskie 1225, angielskie 960, dolary 280, ruble 280. — Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 203—283. Budapeszt 96—106, Praga 429—455. Warszawa 103—117, nowe notydynarowe 1045—1095.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe dewiz z dn. 5 b. m.: Berlin 10.10. Holandya 194.25, Nowy Jork 624, Londyn 21.78, Paryż 41.40, Medyolan 25.45, Bruksela 44, Kopenhaga 87.50, Sztokholm 124.50, Chrystyania 87.50, Madryt 91.60, Buenos Ayres 330, Praga 8.30, Belgrad 20.75, Zagrzeb 5.20. Budapeszt 1.90, Bukareszt 11.85, Wiedeń 2.55, austr. korony stemplowane 2.10.

†
WIKTOR SCHMIDT
dyrektor gimnazyum im. króla J. Sobieskiego w Krakowie,
zmarł opatrzony św. Sakramentami 23 lipca 1920 roku w Ujanowicach.
Nabożeństwo żałobne
za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w piątek dnia 8-go października b. r. o godzinie 9 rano w kościele Najśw. Panny Maryi w Krakowie, na które zaprasza
GRONO PROFESORÓW.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 33

WARNEŃCZYK.

XXII.

Potężna była moc interdyktu, groźna dla tych nawet, którzy nie lękali się obciążyć swego sumienia klątwą kościelną.

Zmieniała we wrogów poddanych, zmuszonych do spełniania obrzędów religijnych w cichości jeno i przy zamkniętych drzwiach kościoła, pociągnąć musiała za sobą utratę godności i dostojeństw, pozbawiała odstępcę prawa grobu na miejscu poświęconem.

Tem cięższej dotknęła ona Spytka, iż złamała jego wiarę w siłę obietnic pana miłościwego.

Dufny był w opiekę młodzieńczego króla, wierzył jego zaręczeniom, dla których oddał właścicielowi klucz uszwicki.

Podążał dotąd myślą i wiarą chętnie w stronę młodego serca władcy, oczy jego w Piotrkowie spoczywały rade na jego udanej, a jakby świetlanej postaci.

Zostawała teraz panu na Melsztynie droga jedna, [illegible] się i przyjaciół swoich od[illegible] jednak od onej był, on, kt[illegible] nie uginał się nigdy, a teraz tem w[illegible] wzbierał nienawiścią.

Obudzi się Spytek dawny, zuchwały, gwałtowny, tem śmielszy i tem zuchwalszy, że przez ludzi i kościół wyklęty. Gardzili nim, tedy i on nimi pogardza, walczyli z nim, przeto i on walczyć będzie!

— Snać, że białym ptakiem jestem, skoro wszystkie inne, czarne, chcą mnie zadziobać — mawiał do siebie. — I on mnie także zdradził, on młodzieńczyk gładki, taki on, jako i inni! Klątwa leżała w ręku biskupa, zaliż byłby ją rzucił jednak, gdyby król był się przeciwił? Mało dbam o królestwo, które całe sprzysięgło się na hańbę moją! Obaczym, czyli i ja co jeszcze znaczę, obaczym, azali sprawami państwa rządzić będą jego dworacy i biskupi. Uszedł biskup pionom raz, gdy klątwą ich za przyjęcie Czechów obłożył. Obaczym ano jako ninie będzie?

Wiedział Spytek też, iż posiada popleczników. Zawiązał już przymierze obronne z Jakubem Przekorą. Wezwie do pomocy husytów z całego kraju, a co więcej wszystkich tych, którzy nastają na dziesięciny i rządy [illegible]możny. Bodaj rokosz, bodaj królestwo w odmęt pchnąć, niż pokutę odbyć lub zniewagi znosić cierpliwie.

Siły posiadał znaczne, spodziewał się je powiększyć. Daj nam Boże, żebychom wrogów naszych mocni się stali. Jeszczyn oni uźrzą mnie, gdy ukażę się im na przedku przed rycerzmi mymi.

Nowy zapał straceńczy wstąpił weń, zapał człeka, który na własnych siłach jeno się opierał. Posłał gońce po Abrahama ze Zbąszyna i wnet w kraju jawnem stało się, iż konfederacyę nową tworzył.

Pod krucyfiksem modliła się żoń Krysta, pod krucyfiksem, który z Uszewa przywiózł jej mąż, a teraz zawiesiła go w swym pokoju. Zastał Spytek ją na klęczkach i wówczas po raz pierwszy od długiego czasu przystanął koło niej i zapytał:

— O co ty Boga możesz jeszcze prosić?

Zwróciła nań oczy rozmodlone, a smętku pełne:

— O szczęście dla ciebie Spytku proszę...

— Zaliż wolno ci wstawiać się za szczęście wyklętego?

— Choćby potępił ciebie świat, zaliż osądzać będzie cię małżonka twoja?

Odszedł rycerz, nic nie odpowiedziawszy.

Mylił się jednak, iż zwątpił w opiekę władcy swego. Nie wiedział o rozmowie, która toczyła się w Piotrkowie między Władysławem a Zbyszkiem.

Nie było wówczas w okręgu władcy nikogo, krom kilku z panów Rady. Wszedł biskup, jako zawsze, chłodny i spokojny:

— Dokądże, miłościwy królu, dostrzegać będę na dworze naszym odszczepieńców a kacerzy?

Zmieszał się pan, a Zbyszek ciągnął dalej:

— Widziałem tutaj człeka, który od wielu lat pokuty nie chce uczynić. Ten sam to jest, który zbrojną ręką targnął się na dobra kościelne, kmieci zagarnął, a włość zniszczył i popalił. Od kościoła jawnym już stał się odstępcą i kacerski nierząd wszem wobec krzewi. Wydała o nim Rada już swój sąd, a on przecież dalej urząd dzierży i naigrawa się z praw królestwa.

— Spytek to jest — dorzucił Jan Głowacz, na sali obecny.

— Powiedźcież panie Janie z Czyżowa — rzekł Zbyszek dalej do wojewody krakowskiego — powiedźcież nam, jaki wyrok Rada wydała na pana z Melsztyna? Jakaż to kara odwlekła się przez wojny czeskie, a słabość królestwa?

— Uchwaliliim — odparł Jan z Czyżowa — iż Spytek wykluczon jest z Rady Panów i Dostojników, iż urząd oddać ma, lub z zarzutu odstępstwa się oczyścić.

Młody król słuchał uwag tych pochmurny:

— Nie mają mocy wyroki Rady bez zezwolenia królewskiego. Nie pominę też, byście uzyskali na nie zgodę opiekunów.

Odrzekł biskup:

— Nie nastawałem ja na to, miłościwy panie, by zacz nie powiedział ktoś, iże własnych krzywd i zniszczenia majętności jeno dochodzę.

— Spytek na szkód zapłatę rękojemce stawił.

— Nie zmył plamy, iże targnął się na dobro Kościoła. Nie tego jednak pragnę dziś dochodzić, chociaż jedna kropla kadź po brzegi wypełnioną przeleje. Jeśli jednak nie nalegałem dotąd, by przyszedł położony dzień prawa, to dlaczegóż to czyniłem? Chciałem, by zawieszona groźba spoczęła nad kacerzem jako miecz zwisający, pragnąłem, by się grzesznik zatwardziały opamiętał. Gdybych jednak cień bodaj skruchy na twarzy jego, niestatkami zbeszczeszczonej zobaczył! Gdyby kapłanów obcych odesłał, a zgorszenia wszem wobec, co więcej rozszerzenia grzechu zaniechał. Dumny przybiega on do twych stóp, a w jawnej bezkarności prawu urąga.

— Przyrzekłem panu na Melsztynie zmazanie win. Za moją radą to z Uszewa ustąpił.

— Obowiązku jeno jako grabieżca dopełnił.

— Obiecałem mu łaskę naszą.

— Łaska wasza, miłościwy królu, nie każdemu winna być udzielona. Przekonacie się z czasem, iż ufać trzeba Radzie ludzi doświadczonych. Myliście się też, jeśli przypuszczacie, iż panem jesteście samowładnym, chocia teraz już i pełnoletnim.

— Czci mojej i zobowiązaniu karą teraz nie uchybię.

Opuścił ręce Zbyszek.

— Nie dozwolę ja jednak, panie, by królestwo wpadało w rozdarcie i przepaść przez szerzono błędy heretyckie. Posiadam jednoprawo, powierzone mi przez najwyższą moc Kościoła. Nie staniecie na mej drodze, chyba, żebyście się sami świętej wiary tak umiłowanej, zaparli. Wykluczę oną błędną owieczkę z grona wiernych i uczciwych. Prawo klątwy mam, które odebrać może mi jeno najwyższy Ojciec duchowny.

— Nie mogę ja na nie nic — odparł smutnie król. — Nie mogę wierzyć też, żebyście nadużywać go chcieli. Wiara święta drogą mi jest i nie będę wdawać się w jej wyroki. Krwawicie mi jednak serce i baczcie, byście jakiej krzywdy nie uczynili.

— Baczyć ja na to będę — odrzekł biskup z radością. Ramiona nasze dla żałujących są zawsze otwarte. Nie nad Spytkiem też samym kara nasza zawiśnie. Abraham ze Zbąszyna, bezkarnością prawa uzuchwalon, trzyma także u siebie księży husyckich, którzy dusze słabe a mdłe umysły, ludzi prostych zwłaszcza, kacerstwem swojem zarażają. Człek to uczony i stateczny był, a oto ninie pozwanych księży broni, a do Poznania chodząc w licznem gronie braci i przyjaciół, na księdza Jędrzeja z Bużna obelgi jawnie miota, a surowszym kanonikom śmiercią nawet grozi. Nie przygodził mu Bóg, gdyż w niewoli był u Henryka, książęcia na Głogowie, ale teraz zwolnion już, powrócił. Umarł ksiądz Ciołek, który raz już nań klątwę rzucił, lecz przecież następca jego, ksiądz Andrzej z Bnina, także nad owym Abrahamem i majętnością jego interdykt zawiesić postanowił. Pora nam już oddzielić plew od ziarna, pora już grzeszycieli przywieźć ku pokucie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.